

GIN W BUTELCE LEJDEJSKIEJ. NIDERLANDZKIE POŻYCZKI JĘZYKOWE W POLSZCZYŹNIE I ICH POLA SEMANTYCZNE

AGATA KOWALSKA-SZUBERT

Abstract. The goal of this paper is to familiarize Polish readers with the Dutch borrowings functioning in modern Polish as well as the semantic fields which those borrowings belong to. Moreover, the author asks the question of whether the criteria of classifying the origin of foreign lexemes applied by Polish lexicographers are clear, consistent and whether those criteria encompass all possible options.

Key words: Dutch borrowings, semantic fields, modern Polish, Polish lexicography

Wprowadzenie

W bogatym zbiorze pożyczek językowych funkcjonujących w polszczyźnie niemałą rolę zajmuje zbiór dotychczas niemal nieprzebadany: zapożyczeń z języka niderlandzkiego. Ich obecność nie jest oczywista: Holandia i Flandria (północna część Królestwa Belgii, gdzie językiem urzędowym jest także niderlandzki) nie graniczą z obszarem polskojęzycznym, praktycznie niewiele jest momentów w historii, kiedy to kontakty między użytkownikami języka polskiego i niderlandzkiego byłyby szczególnie intensywne. Problem właściwej identyfikacji zapożyczeń z niderlandzkiego komplikuje jeszcze fakt dużego podobieństwa tego języka do języka dolnoniemieckiego. Językoznawcy bardziej skłonni są przypisywać pożyczkom niderlandzkim dolnoniemieckie pochodzenie – prawdopodobnie ze względu na to, że istnieje znacznie bogatsza literatura przedmiotu, jeżeli chodzi o różne odmiany języka niemieckiego, a także i na fakt, że przejmowanie leksemów z języka niemieckiego zdaje się być

dla polszczyzny zadaniem o wiele łatwiejszym, już choćby ze względu na bezpośrednie sąsiedztwo geograficzne. Zatem źródła leksykalne – zarówno ogólne słowniki języka polskiego, jak też słowniki wyrazów obcych lub etymologiczne – dość często przypisują pożyczkom niderlandzkim pochodzenie inne od właściwego.

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie domen semantycznych, w których zapożyczenia niderlandzkie są obecne we współczesnej polszczyźnie. O ile można przyjąć, że świadomość używania niderlandyzmów jest w miarę powszechna w kontekście żeglugi i budowy tam przeciwpowodziowych, o tyle trzeba pamiętać, że w innych jednostkach leksykalnych, czasami zupełnie nieoczywistych i niespodziewanych – jest znikoma.

Kilka słów o pochodzeniu wyrazów

W polskiej leksykografii dominują dwie tendencje do ustalania pochodzenia zapożyczeń. Za ogólnie przyjęte uważa się stwierdzenie, że jednostka leksykalna przyjęta z języka X jest zapożyczeniem z tego właśnie języka. I tak *zegarmistrz* jest oczywistym germanizmem, a *sowchoz* rusycyzmem. Natomiast za germanizm uważa się także słowo *rolmops* (przejęty do polszczyzny za pośrednictwem niemieckiego, pierwotnie zaś jest to niderlandyzm), a wyraz *kajuta* za rusycyzm (choćby język rosyjski to słowo także zawdzięcza niderlandzkiemu). Zagadnienie, czy dane słowo jest rdzennie niemieckie, rosyjskie, ..., schodzi przy takim podejściu całkowicie na drugi plan. Metodologia nieco sprzeczna z powyższą dotyczy tak zwanych egzotyzmów, czyli słów z języków używanych w dalszych częściach świata. Przy takich pojęciach słowniki podają zazwyczaj język (grupę języków) pochodzenia i w miarę możliwości uzupełniają te informacje o ścieżce, jaką dany wyraz do polszczyzny trafił. I tak na przykład *huragan* i *orkan* wywodzą się z tej samej grupy języków karaibskich (i tak zazwyczaj opisują je słowniki), chociaż ten pierwszy termin trafił z Karaibów do języków europejskich za pośrednictwem portugalskiego i hiszpańskiego, a ten drugi wwieźli do Europy Holendrzy.

Jeszcze inaczej sprawa wygląda w przypadku rozszerzenia znaczenia terminu obcego, występującego w danym języku. W niderlandzkim znanych jest szereg tego typu neologizmów, a część z nich rozprzestrzeniła się w innych językach europejskich. Skoro na przykład *akcja* jest ewidentnie pochodzenia łacińskiego, a znaczenie ‘papier wartościowy’ powstało w środowisku niderlandzkim, to jak najtrafniej oddać źródłosłów tego leksemu? – informacji o niderlandzkich korzeniach słowa *akcja* w tym konkretnym znaczeniu w polskich źródłach leksykalnych nie odnajdziemy.

Wątpliwości budzić może także przypadek odwrotny – kiedy forma wyrazu jest niderlandzka, zaś jego znaczenie powstało w innym języku. Nie jest to takie niespotykane, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że język afrikaans wywodzi się bezpośrednio z niderlandzkiego i na niderlandzkich formach morfologicznych się opiera. Taki

na przykład gatunek antylop – dujker – swą nazwę zawdzięcza właśnie afrikaans (*duiker*), chociaż forma tej nazwy jest ewidentnie niderlandzka. W samym języku niderlandzkim funkcjonuje słowo *duiker* – z tym że ma ono inne znaczenie: ‘nurek’. W afrikaans znaczenie tego wyrazu uległo rozszerzeniu. Jak więc przedstawić w słowniku dane dotyczące źródłosłowu?

Językoznawca staje przed arcytrudnym zadaniem, jeżeli chce odnaleźć zapożyczenia niderlandzkie, jako że bardzo często nie są one opisywane jako takie: bo albo są to pożyczki pośrednie (czyli przeszły do języka polskiego za pośrednictwem jednego innego niż niderlandzki języka), albo język niderlandzki był pośrednikiem w drodze do Europy, albo też niderlandzkie jest de facto samo znaczenie danego słowa, zaś forma jest ewidentnie pożyczką z języka trzeciego (zazwyczaj łaciny lub greki). Niderlandzkie zapożyczenia w polszczyźnie paradoksalnie prościej jest odnaleźć dzięki opracowaniom niderlandzkim niż polskim. Holendrzy i Flamandowie są mianowicie posiadaczami największego słownika na świecie – *Woordenboek der Nederlandsche Taal* (WNT) liczy sobie 43 tomy i obejmuje słownictwo (i cytaty) od roku 1500 po współczesność. Dzięki niemu, jak też innym źródłom leksykalnym, można zweryfikować niderlandzkie pochodzenie pewnych słów występujących w polszczyźnie. Badaniami etymologicznymi zajmuje się od lat Nicoline van der Sijs, (współ)autorka między innymi słownika etymologicznego języka niderlandzkiego oraz opracowania zawierającego zapożyczenia niderlandzkie w językach świata. Wedle jej szacunków (van der Sijs: 2010) współczesny polski liczy sobie około 300 słów pierwotnie niderlandzkich. Podobne dane liczbowe odnaleźć można także w opracowaniu Agaty Kowalskiej (Kowalska-Szubert: 2013), chociaż zbiory nie są takie same. Zestawienie to oznacza jednak, że Polacy dysponują katalogiem około trzystu pierwotnie niderlandzkich pojęć (a więc takich, które albo wywodzą się z języka niderlandzkiego, albo też dzięki niemu dotarły do polszczyzny, bezpośrednio lub też za pośrednictwem najwyżej jednego języka tranzytowego), które występują z na tyle wysoką frekwencją, że można je odnaleźć w słownikach języka polskiego, nawet tych nie najobszerniejszych.

O kontaktach między Niderlandami a Polską

Żeby mogło dojść do zapożyczenia, niezbędny jest kontakt między dwoma językami. Dzisiaj, w epoce Internetu, o kontakty nietrudno, jednakże pożyczki niderlandzkie obecnie zdarzają się niezwykle rzadko i ograniczają się zwykle do wąskiej grupy użytkowników¹. Wcześniej kontakty takie musiały opierać się albo na bezpo-

¹ Ciekawą grupą w tym kontekście są polscy imigranci zarobkowi, przede wszystkim w Holandii, którzy stworzyli specyficzny idiolekt zawierający szereg zapożyczeń niderlandzkich, głównie z zakresu administracji. Jednakże jeszcze nie ma opracowań językoznawczych poświęconych temu zagadnieniu.

średnim spotkaniu nosicieli obu języków (źródłowego i docelowego), albo też na tekstach pisanych. Badania (Thijssen: 2003) dowodzą, że Polskę i Niderlandy łączy ponadtysiącletnia historia kontaktów, z tym że nigdy nie były one szczególnie intensywne. W okresach ich intensyfikacji zaś *lingua franca* w Europie była albo łacina, albo francuski, stąd też nie da się systematycznie wyjaśnić obecności pożyczek niderlandzkich w polszczyźnie. Nie bez znaczenia natomiast jest rola Związku Miast Hanzeatyckich z Gdańskiem na czele, gdzie języki współwystępowały w wielkim nasileniu, oraz działalność kupców holenderskich, których szlak handlowy z Azji wiódł także przez tereny Rzeczypospolitej. W portowym tyglu, gdzie trafiali marynarze z wielu zakątków świata, warunki do pożyczek były wręcz idealne. Doskonałą okazją do przejmowania nowych słów były także wspólne rejsy na okrętach z międzynarodową załogą (a Holandia od wieku XVII na morzu była jednym z hegemonów) – to głównie z tych powodów w świadomości Polaków zapożyczenia niderlandzkie wiążą się głównie z żeglugą i rybołówstwem. Kupcy natomiast wzbogacili polskie realia o szereg produktów ze wschodu, przywożąc wraz z nimi ich nazwę, czasami zmodyfikowaną.

We wspólnej historii Polski i Niderlandów ważną rolę odgrywa wiek XVI – w czasach, kiedy Rzeczpospolita słynęła ze swojej otwartości i tolerancji, w Niderlandach ścierały się ze sobą katolicyzm i protestantyzm. Ze względu na zawirowania dziejowe wielu Niderlandczyków musiało opuścić swój kraj i szukać schronienia w innych zakątkach kontynentu. Niektórzy z nich postanowili osiedlić się w Rzeczypospolitej właśnie; stąd w historii onomastyki polskiej szereg dziś już nieużywanych, ale niezapomnianych nazw miejscowości jak choćby wcześniejsza nazwa Pasłęka – Holląd Pruski (Rusiński: 1947). Holendrzy przywieźli ze sobą nie tylko swój dobytek, ale także wiedzę inżynieryjną w zakresie osuszania terenów podmokłych – to właśnie Holendrom zawdzięczamy, że panujemy nad naszymi terenami położonymi poniżej poziomu morza.

Kategorie semantyczne

Zbiór ponad trzystu zapożyczeń leksykalnych wymaga uporządkowania pod względem wartości semantycznych, jakie sobą reprezentuje. Trudno wszelako w artykule zamieścić cały zebrany i przeanalizowany korpus. Dlatego ograniczymy się do przeglądu przez kategorie semantyczne, które zostaną zilustrowane garścią wybranych przykładów. Wraz z polskim leksemem przytoczony zostanie w nawiasie także jego współczesny niderlandzki odpowiednik.

W świetle powyższych dywagacji jasnym się staje, że zapożyczenia niderlandzkie wiążące się z **wodą**, **żeglarstwem** i **rybołówstwem** powinny zajmować poczesne miejsce w zbiorze wyrazów, których niderlandzkie pochodzenie da się

bezsprzecznie udowodnić. I rzeczywiście ta grupa pojęć jest reprezentowana najliczniej, a da się w niej wyodrębnić jeszcze następujące kategorie:

- elementy wyposażenia statku: są to przede wszystkim różnego rodzaju liny oraz drobne części mechaniczne, które zapewniają sprawną pracę jednostki pływającej. Grupę tę reprezentują między innymi: *achtersztag* (*achterstag*), *koja* (*kooi*), *kontrafał* (*contra-val*), *szot* (*schot*), *trap* (*trap*) czy też *wanta* (*want*);
- części statku: *kajuta* (*kajuit*), *kambuz* (*kombuis*), *kubryk* (*koebrug*), *rufa* (*roef*), *ster* (*stuur*);
- rodzaje statków, formacje okrętowe: *bojer* (*boeier*), *flota* (*vlot*), *jacht* (*jacht*), *kuter* (*kotter*), *szkuner* (*schoener*);
- rodzaje i części masztów: *bom* (*boom*), *bukszpir* (*boegspier*), *maszt* (*mast*), *reja* (*ra*), *top* (*top*);
- rodzaje i części żagli: *fok* (*fok*), *gafel* (*gaffel*), *grot* (*groot*), *marsel* (*marszeil*) czy też wreszcie sam *żagiel* (*seil*);
- nawigacja, znaki nawigacyjne, wyposażenie portu: *boja* (*boei*), *dok* (*dok*), *flaga*² (*vlag*), *peleng* (*peiling*), *waterlinia* (*waterlijn*);
- warunki pogodowe: *sztorm* (*storm*), *pasat* (*passat*), *orkan* (*orkaan*) – przy czym warto wspomnieć, że tylko *sztorm* jest zapożyczonym pojęciem rdzeniem niderlandzkim. Dwa pozostałe tu przytoczone niderlandzki przejął z języków egzotycznych i uważa się go za „dawcę” tych pojęć do innych języków europejskich;
- sposób żeglowania: *bejdewind* (*bij de wind*), *fordewind* (*voor de wind*), *rejs* (*reis*);
- rodzaje sieci rybackich: *lik* (*liek*), *neta* (*net*);
- inne: *szkutnictwo* (*schuitbouw*), *takielunek* (*takeling*), *wachta* (*wacht*).

Kolejną licznie reprezentowaną kategorią semantyczną są **nauki ścisłe**. Wśród pojęć używanych przez chemików, fizyków czy matematyków znaczna część to terminy przejęte przez szereg języków, nie tylko polskich. Niderlandzkie korzenie mają na przykład:

- minerały, substancje chemiczne i pierwiastki: *bakelit* (*bakeliet*), *gaz* (*gas*), *lakmus* (*lakmoes*);
- jednostki miary: *lorenc* (*Lorentzkracht*), *ludolfina* (*Ludolfiaans getal*)³;
- wyposażenie laboratorium: *butelka lejdejska* (*Leidse fles*).

Słowa pierwotnie niderlandzkie odnajdujemy także w polu **techniki**. Jak można się spodziewać, część tych terminów wiąże się z inżynierią wodną: to na przykład *bosak* (*bootshaak*), ale także *polder* (*polder*) albo *śluz* (*sluis*). Dalej niderlandyzmy są reprezentowane w słownictwie z zakresu budownictwa: *klinkier* (*klinker*) albo

² *flaga* w pierwotnym znaczeniu odnosiła się do oznakowania statków; dopiero z biegiem czasu wyraz ten rozszerzył swoje znaczenie do ogólnego, pod którym najczęściej funkcjonuje obecnie.

³ W kontekście tych terminów warto wspomnieć, że wprawdzie swoje źródło mają one w niderlandzkim, ale współczesny niderlandzki już ich nie używa; patrz: Kowalska-Szubert: 2013: 224

stelaż (*stellage*). Od nazwiska holenderskiego konstruktora pochodzi nazwa samolotu *Fokker*, zaś *klamp* (*klamp*) to rodzaj instrumentu chirurgicznego.

Bardzo interesującą kategorią są **kulinaria**, w której także możemy wyróżnić szereg podkategorii. Są to:

- owoce i warzywa: *boskop* (*de Schone van Boskoop*), *binije* (*binije*), *brukselka* (*Brusselse spruit*);
- żółty ser: *gouda* (*Gouda/Goudse kaas*), *edam* (*Edamse kaas*), *mazdamer* (*Maasdammer*)⁴;
- ryby i owoce morza: *makrela* (*makreel*), *matiasy/matiesy* (*maatjesharingen*), *rolmopsy* (*rolmops*).

Ciekawym przedstawicielem tej kategorii jest także nazwa sałatki warzywnej na bazie białej kapusty: *coleslaw* (*koolsla*), która przybyła do Polski z Ameryki.

W podkategorii ‘napoje’ na szczególną uwagę zasługują napoje alkoholowe: *gin* (*jenever*), *brandy* (*brandewijn*), *advokat* (*advocatenliqueur*) oraz *herbata*: ta ostatnia morfologicznie z niderlandzkim nie ma nic wspólnego, bo jest to złożenie łacińskiego *herba* z chińskim *ta*, natomiast nazwę tę zawdzięczamy kupcom holenderskim, którzy przywieźli ten egzotyczny susz z krajów Orientu i pod taką nazwą wylansowali go w Rzeczypospolitej.

Kolejną kategorią semantyczną, w której odnaleźć można ślady niderlandzkie, jest kategoria **funkcje/zawody**. Po części są to nazwy funkcji/stanowisk na statku: *bosman* (*bootzman*), *kok* (*scheepskok*)⁵. Inne terminy związane z życiem i pracą na wodzie to na przykład *kaper* (*kaper*) albo *flibustier* (*przejęty za pośrednictwem francuskiego; wersja niderlandzka: vrijbuiter*). Dalej kategorię tę reprezentują między innymi *boss* (*baas*) i *makler* (*makelaar*). Ten ostatni termin stoi zresztą na granicy z kolejną kategorią, a mianowicie **ekonomia/handel/gielda**. Pojęcia w tej kategorii to między innymi *dolar* (*daalder*), *fracht* (*vracht*) lub też wspomniana już *akcja* (*actie*) w znaczeniu ‘papier wartościowy’.

Ze względu na wspomnianą we wstępie otwartość Polaków na innowierców nasz język otwarł się także na pochodzące z niderlandzkiego nazwy **ugrupowań lub prądów religijnych lub filozoficznych**. Przykładami takich pojęć są *mennonita* (*mennoniet*), *jansenizm* (*jansenisme*) lub *spinozizm* (*spinozisme*). Najciekawsze z nich to zaś niewątpliwie *apartheid* (*apartheid*), termin z afrikaans, czasami błędnie przypisywany angielskiemu.

W kategorii **rolnictwo** odnaleźć możemy – poza gatunkami roślin, które pojawiły się w kategorii kulinariów (*boskop* to gatunek jabłka, *binije* – ziemniaka), także

⁴ Wszystkie te trzy nazwy gatunków sera to pierwotnie geonimy: Gouda i Edam to miasta w Holandii, podobnie jak Maasdam.

⁵ Co ciekawe, dzięki kontekstowi, w którym słowo *kok* zostało przejęte, jego znaczenie w języku polskim jest zawężone w stosunku do znaczenia pierwotnego. Niderlandzki *kok* to po prostu kucharz, w polszczyźnie natomiast to wyłącznie kucharz gotujący na okręcie.

szereg gatunków zwierząt. W Polsce nadal hodowane są ardeny (*Ardens paard*) i fryzy (*Fries paard*) – gatunki koni, wśród krów można odnaleźć holenderki (*Hollandse koe*), a wśród owiec teksle (*Texels schaap*). Również niderlandzki rodowód ma *schipperke* (*schipperke*), nazwa jednej z ras psów – reprezentant spokrewnionej z rolnictwem kategorii **zoologia**. Innym jej przedstawicielem jest *minóg* (*negenoo*), bodajże najstarsze zapożyczenie z niderlandzkiego (w języku polskim funkcjonuje od wieku XII) do dzisiaj notowane w słownikach współczesnej polszczyzny.

Także kategoria **sztuka** ma swoich przedstawicieli. Są wśród nich chociażby *elzewir* (*Elsevier*) czy też *plakat* (*plakkaat*).

Najmniejszą reprezentację ma kategoria **geografia/geologia**. Znajdziemy w niej dwa pojęcia afrikaans: *Afrykaner* (*Afrikaner*) i *Bur* (*Boer*). Dwa pozostałe to *diuna* (*duin*) i *atlas* (*atlas*). To ostatnie również zawdzięcza niderlandzkiemu nie formę, ale zakres znaczeniowy ‘zbiór map’.

Ostatnią, dość obszerną kategorią, są pojęcia odnoszące się do **egzotycznych dóbr handlowych/rzeczy godnych obejrzenia**. Kategoria ta odnosi się do dóbr takich, jak przedmioty/istoty żywe/rośliny, które zostały wprowadzone do rzeczywistości europejskiej dzięki holenderskim kupcom. Z definicji są to zatem zapożyczenia w niderlandzkim, ale to właśnie niderlandzki był dla nich językiem tranzytowym do innych języków na naszym kontynencie. Najciekawszy reprezentanci tej kategorii to *orangutan* (*orang-oetang*), *pawian* (*baviaan*), *bambus* (*bamboe*) czy też *mops* (*mops*).

W zbiorze niderlandyzmów polskich są też takie, które nie dają się przyporządkować do żadnej ze wspomnianych wyżej kategorii semantycznych. Warto tutaj przywołać dwa spośród nich. *Manekin* (*mannequin*) ‘kukła sklepowa’, a to ze względu na bardzo ciekawą drogę, którą przeszło to słowo. Niderlandzkie *manneken* (pierwotnie ‘mężczyzna, facet’, a dalej także ‘kukła krawiecka’) przyjęło się we francuskim, gdzie modyfikacji uległ jego akcent i forma zapisu, a następnie także znaczenie – od ‘kukły sklepowej’ po ‘osobę prezentującą ubrania na pokazach’ (odpowiednik naszego ‘model/modelka’). W polszczyźnie *manekin* funkcjonuje tylko w tym pierwszym znaczeniu. Inne języki używają pojęcia *mannequin* jednak częściej w najnowszym, już „francuskim” tego słowa znaczeniu.

Drugi interesujący przykład, którego nie można zaklasyfikować do konkretnych kategorii semantycznych, to *loteria* (*loterij*). Słowo to w języku niderlandzkim ma dwa znaczenia: dosłowne: gra losowa, i przenośne: niepewna sytuacja. Oba te znaczenia odnajdujemy także w spektrum znaczeniowym jego polskiego odpowiednika.

Podsumowanie

Z powyższego zestawienia wynika, że niderlandyzmy w języku polskim nie ograniczają się tylko do tego, co najbardziej oczywiste: wody i żeglowania. Spotkać je można na stosunkowo wielu polach semantycznych, chociaż nierzadko nie jeste-

śmy w stanie rozpoznać w nich niderlandzkiej przeszłości, a to ze względu na skomplikowane szlaki, jakimi słowa te do polszczyzny dotarły. Sprawiają one, że niektóre niderlandyzmy zakorzeniły się w świadomości Polaków jako zapożyczenia z zupełnie innych języków (angielski, francuski).

Niniejszy artykuł ukazuje jednocześnie, że ustalenie etymologii niektórych zapożyczeń (nie tylko niderlandzkich) bywa niekiedy bardzo trudnym zadaniem, a to ze względu na szereg uwarunkowań, jakie trzeba wziąć pod uwagę (poczynając od formy i od treści pożyczki językowej), i ich wzajemnych zależności. Być może ta gałąź językoznawstwa wymaga, aby pewne kwestie zunifikować, a przede wszystkim doprecyzować.

Bibliografia

- De Vries, M. i L.A. te Winkel. 1864-2001. *Woordenboek der Nederlandsche taal*. 43 tomy. 's-Gravenhage: Nijhoff.
- Kowalska-Szubert, A. 2013. *Polder, lakmus en kordzik. Nederlandse lexicale ontleningen in het hedendaagse Pools*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Rusiński, W. 1939. *Osady tzw. „Olędrow” w dawnym województwie poznańskim*. Poznań: Polska Akademia Umiejętności.
- Thijssen, L. 2003. *Polska i Niderlandy. 1000 lat kontaktów*. Zutphen: Walburg Pers.
- Van der Sijs, N. 2010. *Nederlandse woorden wereldwijd*. Den Haag: sDU.